



tekst
AGATA PUŚCIKOWSKA

redaktor wydania

Wciąż pędzimy: do pracy, na spotkanie, na autobus. Mijamy je codziennie, ale nie zwracamy na nie uwagi. Bo takie nieraz odrapane, zapomniane – nawet się oczu nie chce podnieść. Tymczasem w ich murach, przed 66. laty działo się wiele: trwało Powstanie Warszawskie, a warszawskie kamienice stawały się z dnia na dzień twierdzą, miejscem kaźni, czy... ślubną kaplicą. Polecam reportaż o starych, warszawskich kamienicach. Polecam szczególnie 1. sierpnia, gdy choć na chwilę, powinniśmy się zatrzymać.

Dla misjonarza najważniejsze są Biblia i... pojazd

Święto tych, co niosą Chrystusa

„Bądźmy świadkami Miłości na drogach świata” – to tegoroczne hasło Tygodnia św. Krzysztofa. A niewiele osób wie, że oprócz opiekowania się kierowcami patronuje on także misjonarzom.



MICHAŁ MAJEK

Na drogach potrzebne są samochód i... rozum. Dla niedowiarów – na pikniku można było obejrzeć symulację dachowania

Kierowcy obchodzili święto swojego patrona 25 lipca w Sanktuarium MB Ostrobramskiej na Goławku. Połączono je ze Świętem Policji oraz 10-leciem organizacji MIVA. Podczas Mszy św., obchodzący 70. urodziny ks. prałat Zenon Majcher udzielił błogosławieństwa kierowcom. Złotą kierownicę św. Krzysztofa, przyznawaną osobom i instytucjom propagującym bezpieczną jazdę, otrzymał mistrz rajdów motocyklowych Jacek Czachor. W trakcie Mszy pieśni kościelne wykonywała Orkiestra Re-

prezentacyjna Policji oraz muzycy z Konga. Działalność MIVA Polska przybliżył ks. Marian Midura, Krajowy Duszpasterz Kierowców.

Tydzień Świętego Krzysztofa (18–25 lipca) obchodzony jest z inicjatywy MIVA Polska, która od 2000 r. wspiera polskie misje, dostarczając im auta. A jak wskazują misjonarze, pojazd to w ewangelizacji najważniejszy po Biblii przedmiot. MIVA pomogła

kupić ponad 377 środków lokomocji. Pieniądze pochodziły m.in. z akcji kierowców przekazania „1 grosza za 1 kilometr” bezpiecznej jazdy.

Obchody połączone zostały z piknikiem rodzinnym. Można było posłuchać muzyki z krajów misyjnych oraz wsiąść do symulatora dachowania, aby zobaczyć jak potrzebne w razie katastrofy są pasy bezpieczeństwa.

Michał Małek

Poniosą krzyż: do św. Anny i na Jasną Górę



JAKUB SZYM CZUK

WARSZAWA. Przed krzyżem „smoleńskim” w ciągu trzech miesięcy modliły się tłumy

KOŚCIÓŁ AKADEMICKI ŚW. ANNY. Drewniany krzyż, który po tragedii smoleńskiej stanął przed Pałacem Prezydenckim, 3 sierpnia zostanie przeniesiony do kościoła akademickiego św. Anny. Taką decyzję podjęli wspólnie harcerze, przedstawiciele warszawskiej kurii i kancelarii prezydenckiej. Uroczysta procesja rozpocznie się o godz. 13. Potem w kościele akademickim rozpocznie się Msza św. za ofiary 10 kwietnia oraz w intencji ojczyzny. Następnie krzyż zostanie umieszczony w Kaplicy Laterańskiej, skąd 5 sierpnia – zaborą go pielgrzymi Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitalnej na Jasną Górę. W pielgrzymce – prócz młodzieży studenckiej, będą uczestniczyć m.in. harcerze z kilku polskich organizacji harcerskich. Po pielgrzymce krzyż wróci do kaplicy.

Nasi na Parafiadzie



Na Parafiadzie nie ma przegranych. Podczas uroczystej gali wszyscy cieszyli się ze zdobytych pucharów, medali i dyplomów

WARSZAWA. Uroczysta gala 18 lipca zakończyła tygodniowe zmagania finalistów 22. Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży. W różnych konkurencjach uczestniczyło 1482 uczestników, z czego 860 z zagranicy. We współzawodnictwie sportowym wystartowało 109 drużyn, w tym 53 reprezentacje polskie i 56 zagranicznych. Uczestnicy mogli wybierać spośród 31 konkurencji sportowych, ale najczęściej startowali w tenisie stołowym i badmintonie, a spośród dyscyplin zespołowych – w piłce nożnej. Zwycięzcom i laureatom zawodów sportowych wręczono 291 medali. W teatrze, drugim filarze Parafiady, w kategorii konkursów wiedzy najwięcej uczestników zgromadził konkurs

o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze, w którym wzięło udział 121 osób. W rywalizacji plastycznej najpopularniejszy okazał się konkurs na plakat chopinowski pt. „Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel”, do którego przystąpiło 111 uczestników. Przeglądy piosenki i małych form teatralnych zgromadziły 194 wykonawców. Spośród uczestników z Mazowsza najwyższe, 14. miejsce w końcowej klasyfikacji zdobył Parafialny Klub Sportowy „Agape” z Białołęki. W czasie kończącej gali Olga Johann, przewodnicząca Rady Miasta St. Warszawy, przekazała na ręce o. Marka Kudacha SP pośmiertne wyróżnienie „Zasłużony dla miasta Warszawy” dla o. Józefa Jońca SP. **jjw**

Zabiegali o pamięć

WARSZAWA. Dźwięki powstańczych piosenek, huk wystrzałów i blask zniczy towarzyszyły uczestnikom XX Biegu Powstania Warszawskiego, organizowanego przez Warszawski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Wystartowali 24 lipca o godz. 20.45 z ul. Konwiktorskiej. Po drodze mijali „powstańców” z grupy historycznej „Zgrupowanie Radosław”, którzy odgrywali sceny walk. Trasa wiodła m.in. ulicami:

Miodową, Krakowskim Przedmieściem, Wybrzeżem Gdańskim. Liniję mety przekroczyło ponad trzy tysiące osób. Na dystansie 10 km zwyciężyli Kamil Poczwarowski i Renata Kalińska, a na 5 km – Michał Broszka i Agnieszka Cieślak. Nagrody wręczyli im goście honorowi – uczestnicy powstania. Na każdego biegacza czekał też pamiątkowy medal, dyplom oraz miska grochówki.

Rodzić nowoczesnie



Wyposażony w nowoczesny sprzęt oddział położniczy zwiększa bezpieczeństwo matki i noworodka

INFLANCKA. Najnowocześniejszy oddział położniczy w Warszawie oddano do użytku w szpitalu przy ul. Inflanckiej. Oddział może przyjmować nawet 40 porodów dziennie. – Do Warszawy przyjeżdżają pacjentki z innych rejonów Polski. Świadczy to o wysokim poziomie usług – powiedział Jacek Wojciechowicz, wiceprezydent War-

szawy. – Modernizacja oddziału kosztowała 98 mln zł. W placówce znajdują się m.in. sale operacyjne i zabiegowe, blok porodowy wraz z siedmioma pokojami narodzin, laboratorium analityczne, cztery punkty badań ktg, oddział ginekologii jednego dnia oraz centralna sterylizatornia.

jjw

Peleton braci i sióstr



Rowerzystów pobbogostawili na drodze ks. Dariusz Gas. W trasę do Czarnej Madonny pielgrzymi wyruszyli sprzed krzyża papieskiego w Piasecznie

PIASECZNO. Piaseczyńska Pielgrzymka Rowerowa do Częstochowy już po raz czwarty przejechała szlakiem maryjnych sanktuariów. Po drodze na Jasną Górę cykliści odwiedzili m.in. Lewiczyń, Studzianę, Gidle, a kto miał więcej sił w nogach, dotarł też do Żarek-Leśniowa i krakowskich Łągiewnik. – Jak się jedzie z Bogiem, to jest radość i sił jakby więcej, dlatego chcemy dojechać aż do Łągiewnik – mówiła tuż przed wyjazdem Danuta Marczak, która wspólnie ze swym mężem Tadeuszem po raz trzeci uczestniczyła w pielgrzymce. – Jadę z prośbą o nawrócenie moich synów, którzy odeszli od Boga – powiedziała nam. Na trasę ze swoimi intencjami wyruszyło ponad 30 osób w różnym wieku, wśród nich kapłani z piaseczyńskich parafii. W centrum miasta

przy krzyżu papieskim cyklistów pożegnał ks. Dariusz Gas, proboszcz parafii św. Anny, niegdyś czynnie uprawiający kolarstwo. Pielgrzymka to wspólna inicjatywa parafii oraz oddziałów Akcji Katolickiej z Piaseczna i Głoskowa. Każdy, kto z Piaseczna dojechał do Częstochowy, miał w nogach prawie 300 km. 10 osób pojechało z Częstochowy jeszcze dalej, aż do krakowskich Łągiewnik. **pj**

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor,
ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny,
Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Zawyją syreny

66 lat po 44.

Modlitwy za poległych powstańców, spotkania tych żyjących, koncerty i wspólne śpiewanie nie-zakazanych piosenek. Zaczynają się **obchody 66. rocznicy Powstania Warszawskiego.**

Tegoroczne obchody wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczną się od niezwykłego koncertu Karoliny Cichej „wawa.2010.pl” oraz wystawy malarstwa „Grace/Hold” Fredericka Bidigare (30 lipca, Muzeum Powstania Warszawskiego).

W przeddzień

31 lipca – po porannej uroczystej sesji warszawskich radnych na Zamku Królewskim – o godz. 13:30 prezydent elekt Bronisław Komorowski oraz prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz spotkają się w Muzeum Powstania Warszawskiego z powstańcami i będą nadawać odznaczenia państwowe. O godz. 17:00 w kamienicy przy ul. Konopczyńskiego 5/7 będzie można obejrzeć spektakl „Błok z Powiśla” o powstańczej codzienności. O godz. 18:00 na pl. Krasińskich rozpocznie się połowa Msza św. przy pomniku Powstania Warszawskiego (homilię wygłosi prymas Polski abp Józef Kowalczyk), a po niej Apel Poległych i widowisko „Sztandary 44”.

1 sierpnia

O godz. 10:00 rozpoczną się uroczystości przy pomniku Mokotów Walczący – 1944. Ulicą Puławską do Dworkowej, jak co roku, wyruszy inscenizacja „Marsz Mokotowa”. Po uroczystej zmianie warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza i złożeniu wienców kwiaty zostaną też złożone pod pomnikiem gen. Stefana Roweckiego „Grotu” u zbiegu ulic Chopina i Alei Ujazdowskich. Powstańcze spotkanie dla dzieci „Polegaj jak na Zawiszy” odbędzie się w Muzeum Powstania Warszawskiego o godz. 14:00. W tym samym czasie rozpoczną się uroczystości przy pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej (ul. Wiejska). O godz.

16:30 nastąpi złożenie kwiatów na grobie gen. Antoniego Chruściela „Montera” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Punktualnie w godzinie „W” na Powązkach hołd wszystkim walczącym i poległym w powstaniu oddadzą zebrani przy pomniku Gloria Victis. Wieczorem o godz. 19:00 na cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli, przy pomniku Polegli-Niepokonani 1939–45, zostanie odprawiona ekumeniczna modlitwa. O godz. 20:30 na pl. Piłsudskiego będzie okazja, by wspólnie pośpiewać powstańcze piosenki. Pół godziny później uroczystości rozpoczną się na kopcu Powstania Warszawskiego przy ul. Bartyckiej.

O północy w Muzeum Powstania Warszawskiego będzie można obejrzeć premierę spektaklu „Opowiem wam bajkę” w reż. Pawła Łysaka (wejście biletowane). W kolejnych czterech dniach spektakl będzie pokazywany o godz. 22:00.

Sierpniowe wspomnienia

2 sierpnia o godz. 20:00 w Muzeum Powstania Warszawskiego odbę-



Tak wyglądała dwa lata temu rekonstrukcja wydarzeń z sierpnia 1944 r. W tym roku rocznicę wybuchu będzie można uczcić, uczestnicząc na przykład w inscenizacji „Marsz Mokotowa” lub...

dzie się prezentacja książki „Prawdziwy koniec wojny jest przed jej początkiem”, polsko-niemieckiej antologii pod red. Stephana Stroux. Po niej przewidziano projekcję filmu „A potem... Usprawiedliwienie przemocy” w reż. S. Stroux.

5 sierpnia o godz. 18:00 na Skwerze Pamięci (w rozwidleniu ul. Leszno i al. Solidarności) rozpocznie się uroczystość w hołdzie ludności cywilnej Woli przy pomniku Pamięci 50 Tysięcy Mieszkańców Woli Zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944. Tego dnia o godz. 18:00 w kościele św. Wojciecha (ul. Wolska 88) zostanie odprawiona Msza

św. w intencji pomordowanych w powstaniu mieszkańców Woli.

7 sierpnia, w samo południe, Muzeum Powstania zaprasza na fotograficzną grę miejską „Twoja klisza z Powstania” (wstęp wolny, ale trzeba się wcześniej zarejestrować na stronie muzeum: www.klisza.1944.pl). O godz. 17:00 u zbiegu ulic Przyokopowej i Prostej wyruszy „Masa Powstańcza 2010” – rajd rowerowy ulicami Warszawy, szlakiem Zgrupowania AK „Żywiciel” (wstęp wolny po rejestracji na www.1944.pl/rejestracja). O godz. 20:00 w filii Centrum Artystycznego Fabryka Trzciny (ul. Krakowskie Przedmieście 60a) będzie można obejrzeć spektakl plenerowy „Przypisy do Powstania”, w reż. Katarzyny Szyngierzy.

8 sierpnia o godz. 20:00 w Muzeum Powstania w hołdzie powstańcom zagra zespół L.U.C. oraz zostanie zaprezentowane niezwykle słuchowisko: „Warsaw. WARSAW” (wejście biletowane, wymagana rejestracja).

Od **28 lipca do 4 sierpnia** Muzeum Powstania Warszawskiego będzie czynne w godz. 10:00–20:00. Pod numerami telefonu specjalnego Centrum Informacyjnego Obchodów Rocznicy Wybuchu Powstania: (22) 539 79 97; (22) 539 79 98; (22) 539 79 36 będzie można dowiedzieć się o szczegóły imprez.

OPRAC. jjw



...odwiedzając Muzeum Powstania Warszawskiego, które między 28 lipca a 4 sierpnia będzie czynne do godz. 22

Opowieści z powstańczych kamienic

WARSZAWSKIE KAMIENICE.

Były warowniami, schronami, cmentarzyskami stolicy. Pamiętają niemiecki ostrzał, naloty, powstańcze walki. Wiele z nich nosi jeszcze ślady dramatów, o których **starszym mieszkańcom trudno zapomnieć.**

tekst

MAGDALENA STOPA

warszawa@goscniedzielny.pl

Warszawa ma niewiele kamienic. Te, które stoją do dziś, przetrwały szereg wyjątkowo tragicznych wydarzeń. Najpierw bombardowania 1939 roku, potem radzieckie naloty podczas niemieckiej okupacji, Powstanie Warszawskie, a później systematyczne podpalanie i wyburzanie przez Niemców do końca 1944 r. Na tym jednak się nie skończyło. Po wojnie musiały stawić czoła komunistycznemu systemowi. Eklektyzm i secesje, style w jakich były budowane, uznano wówczas za „kierunki wsteczne” i wiele budynków nadających się do odbudowy zostało w pierwszych latach po wojnie rozebranych. Pozostałe odebrano właścicielom, skazując je na wieloletnią dewastację. Kamienic pozostało bardzo mało, ale wśród ich mieszkańców można jeszcze

dziś odnaleźć osoby, które są żyjącymi świadkami minionych wydarzeń.

Jasna 10 – cmentarzysko

Barbara Martynowicz wśród zdjęć rodzinnych przechowuje dużą odbitkę, na której widać mogiłę z drewnianym krzyżem i tabliczką z napisem 35 SPALONYCH JASNA 10. To ślad wstrząsających wydarzeń, które podczas powstania zdarzyły się na jej podwórku.

– 18 sierpnia był silny ostrzał, mama była w mieszkaniu sama – opowiada Martynowicz. – Bała się, zeszła więc na

parter do dozorczy, który razem z rodziną miał mieszkanie z typowym wejściem z bramy. To była niedziela, ludzie wyszli z kaplicy na Moniuszki. Szli Jasną, gdy usłyszeli ten okropny odgłos, tak zwane nakręcanie krowy. Wbiegli do naszej bramy, żeby się schronić. Niestety, zapalający pocisk wpadł za nimi. Uderzył w bramę i mieszkanie dozorczy. Spłonęło 35 osób, wśród nich dozorca i jego córka. Moja mama przeżyła. Przeżył jeszcze jeden człowiek, Kazimierz Lipiński, który

Podwórko przy Noakowskiego w 1944 r. było częścią linii frontu



ZDJEŃCIA JAN BRYKZYŃSKI



Anna Branicka-Wolska pamięta powstańczy ślub przy Smolnej 40

prowadził na parterze sklep słynnej firmy rowerowej „Ormonde”. Dębowe drzwi przycisnęły go do ściany, tworząc coś w rodzaju namiotu. Co to znaczy przeznaczenie! Spalonych ludzi pochowano u wylotu ulic Zgoda, Żłota, Jasna na niewielkim kwietniku. I tam zrobiono to zdjęcie. Mama do końca życia mówiła, że prześladuje ją widok biegających, żywych pochodni.

Zaraz po wojnie na bramie zawieszono tablicę z opisem tego dramatu. Jednak w trakcie kolejnego remontu została zdjęta.

– Jakież było moje zdumienie, gdy po jakimś czasie kamienną tablicę zawieszono na elewacji pod numerem dwunastym – denerwuje się Barbara Martynowicz. – Przekręcono na niej wszystkie fakty! Napisano, że w tym miejscu 18 sierpnia hitlerowcy spalili 46 powstańców. Oprócz daty nic się nie zgadza. Po pierwsze nie tam. Po drugie nie powstańców, a ludność cywilną, po trzecie nie 46, a 35 osób. Pisałam w tej sprawie do wszystkich instytucji, nic nie wskórałam. Odpowiedziano mi, że podczas następnego remontu kamienicy pod 12 tablicę zdejmą. Ale kiedy będzie ten remont? Minęły lata! Ludzie umierają, jeszcze trochę, a nikt już nie będzie tego pamiętał! Nie mogę też spokojnie patrzeć na tę bramę. Farba obłazi i naprawdę wstyd powiedzieć, ale jest zasikana. To okropne. Dla mnie to miejsce jest jak cmentarz. Ale to już chyba tylko dla mnie.

Smolna 40 – ślub w kitlu

W trakcie 63 dni powstania zawarto w Warszawie 256 udokumentowanych małżeństw. To niezwykle zjawisko 65 lat później stało się tematem filmu „Epidemia

miłości” Macieja Piwowarczuka. Jedną z takich ceremonii odbyła się w kamienicy przy Smolnej 40, należącej do Adama Branickiego. Właśnie tutaj 3 września 1944 r. siedemnastoletnia Beata Branicka „Ata”, łączniczka i sanitariuszka oddziału „A” Kierownictwa Dywersji Kolegium Armii Krajowej, wyszła za mąż za dwudziesto-dwuletniego Leszka Rybińskiego „Pata”, podporucznika AK, żołnierza tego samego oddziału. Ślubu udzielił ksiądz sprowadzony z kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży. Panna młoda ubrana była w biały kitel, zawiązany na plecach tasiemkami, pan młody miał na sobie spodnie od smoki i opowiada opanterkę. Stał, opierając się na ramieniu przyszłej żony. Był ranny, miał przestrzelone nogi.

– Podczas ceremonii obecny był nasz ojciec, który udzielił zgody na ślub, Beata przecież nie była jeszcze pełnoletnia – opowiada Anna Branicka-Wolska, siostra powstańczej panny młodej. – Mamę zastępowała jej kuzynka Teresa Lubomirska. Wybuch powstania rozdzielił nas, my z mamą byliśmy wówczas w Wilanowie. Mowa, którą ciotka wygłosiła, była tak wzruszająca, że goście płakali.

Ten ślub był ostatnim, ale jakże niezwykłym rodzinnym wydarzeniem, które rozegrało się w tej kamienicy. Dzień później wszyscy musieli opuścić dom, do Smolnej zbliżali się Niemcy.

– Od tamtej chwili minęło już 66 lat, a nam jeszcze nie udało się wrócić – mówi Anna Branicka-Wolska. – Kamienicą do dziś zarządza Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Jak to możliwe? Też tego nie rozumiem. Efekt

natomiast widać z daleka. Ten dom to ruina.

Noakowskiego 12 – na linii frontu

Gdy w czasie powstania Niemcy zajęli Politechnikę, ulica Noakowskiego stała się linią frontu. Na pierwszym podwórku kamienicy, tuż obok wystawionej tu w czasie okupacji kapliczki, wykopano duży dół i wydobytą z niego ziemią zasypano prześwit bramy. W tym nasypie zrobiono zygzakowate przejście, żeby nie wpadały kule. Ziemię z dołu wysypano też do worków, którymi zastawiono okna od ulicy. W ten sposób kamienica zamieniła się w twierdzę.

– Moja mama i jej trzy siostry zorganizowały kuchnię polową – wspomina Jacek Bukowski. – W ocynkowanych garach do gotowania bielizny szykowały jeżdzenie dla powstańców. Pamiętam napis na drewnianym mieszadle „Co Persil to Persil”. Z browaru Habersbusch i Schiele ktoś przyniósł worki ze zbożem. Robiło się z niego zupełną plukę. Gdy powstańcy odbili olejarnię, mieliśmy olej. Pamiętam wielką bryłę masła, całą umazaną w ziemi. Została przetopiona. Pamiętam też, jak wpadł do mieszkania pocisk z tak zwanej krowy. Przebił ścianę i... nie wybuchł. Gdyby stało się inaczej, nie byłoby nas i połowy tej kamienicy. Po powstaniu wróciliśmy do Warszawy dość późno, dopiero w maju. Dom ocalał. Nawet kapliczka na podwórku przetrwała. W mieszkaniu brakowało oczywiście mebli, obrazów, w pokoju, do którego wpadł pocisk, leżał gruz. Ale i tak był to luksus.

Szpitalna 8 – kroniki z powstania

W pięknej kamienicy wybudowanej przez Emila Wedla podczas powstania ulokowali się fotoreporterzy Referatu Filmowego Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Jego szef Antoni Bohdziewicz zajmował mieszkanie na ostatnim piętrze. Fotoreporter Wacław Żdzarski zanotował: „Z Mazowieckiej przeskoczyłem na Szpitalną do domu Wedla. Tu na czwartym piętrze mieszkał i urzędował »Wiktor«, szef ekipy filmowej. Operatorzy »Pik«, »Kier«, »Grzegorz«, »Małgorzata«, »Zdziś« i inni buszowali po całym mieście z 16-tkami i od czasu do czasu wracali na górę do »Wiktor«, aby oddać kasety i zabrać nowe ładunki. »Wiktor« na balkonie ustawił szesnastkę Kodaka i co pewien czas kręcił korbą, filmując ostrzał artylerii niemieckiej skierowany na »Drapacz«.

Wśród ocalonych filmów i zdjęć są też te z najbliższych okolic kamienicy, barykady na placu Napoleona, płonącego szesnastopiętrowego Prudentialu, wówczas najwyższego budynku w mieście. Na taśmach filmowych Stefana Bagińskiego widać sędziwą, przeszło osiemdziesięcioletnią Marię Rodziewiczównę, która w kamienicy Wedla spędziła część powstania. Można zobaczyć, jak składa autograf na swojej powieści „Anima Vilis”, mimo upalnego lata ubrana w czapkę i grube palto, i jak na noszach wynoszona jest przez dziewczęta z opaskami Czerwonego Krzyża. Przetrwał kalendarzyk, w którym robiła krótkie zapiski w tamtych dniach. Zmarła miesiąc po upadku powstania. ■



Barbara Martynowicz w swoim mieszkaniu przy ul. Jasnej – Na naszym podwórku spłonęło żywcem 35 osób...

Zdrowa rywalizacja chorych dzieci

Podwójni zwycięzcy

Na pozór zwyczajne zawody sportowe dla dzieci... Ale każdy z uczestników najważniejszą **walkę swojego życia** ma już za sobą. Walkę z nowotworem.

Atmosfera podniecenia, młodzi zawodnicy gotują się do walki. Żar leje się z nieba – gorące są też emocje.

Jedną z zawodniczek to Magda Rubin, ma 10 lat, towarzyszy jej mama Iwona. Nie dane jej jest cieszyć się zwyczajnym dzieciństwem, bo od roku walczy ze złośliwym nowotworem kości. Magda siedzi na wózku inwalidzkim, przyjechała wprost ze szpitala po kolejnej chemioterapii. Jeszcze rok temu była zdrowym dzieckiem, uwielbiała chodzić do aquaparku i bawić się ze swoim psem, za którym teraz bardzo tęskni. Potem spadła na nią diagnoza, a leczenie przeciąga się. Jej mama, Iwona najpierw przechodziła załamaniem wiary, to całkiem zrozumiałe, opowiadają o tym prawie wszystkie matki. Teraz mówi: – „Gdyby nie wiara, toby nic nie było”. Magda jest wymęczona chorobą. Jedynie jej oczy są żywe i pełne mądrości. Przypominają oczy dorosłego.

Konkurencja „bieg z asystą”. Magda wstaje z wózka, pomaga jej mama. Kibice klaszczą, kiedy linia mety zostaje przekroczona. Zdobywa złoty medal. Twarz Magdy rozpromienia się: ważna dla niej ta olimpiada. Szybko wraca na wózek, ale dokonała wysiłku większego niż maratończyk.

Walka na serio

Wiola (22) i Sylwia (21) wyglądają zdrowo, nikt by nie przypuszczał, że Wiola chorowała na bia-

łączkę, a Sylwia na chłoniaka. Mówią, że wielomiesięczne chemioterapie i hospitalizacje wzmocniły je. Poznały się w Kielcach na oddziale onkologii dziecięcej, od tego czasu są przyjaciółkami. Jako studentki są bardzo zajęte, jednak znajdują czas, by pomagać dzieciom, które przechodzą przez podobne choroby. One dają nadzieję, że raka można pokonać, że chociaż życie nigdy nie będzie takie samo, to można być zdrowym.

Sebastian Celiński, 17-latek z Białej Podlaskiej jest przykładem, że onkoolimpiada to poważne zawody. Miał raka miednicy, po operacji czekał go rok w całkowitym unieruchomieniu w gipsie. Wszyscy mieli nadzieję, że już będzie dobrze, że to koniec zmagania z chorobą. Po pół roku lekarze musieli dokonać amputacji nogi, w którą wdała się martwica.

Od operacji minęło zaledwie 6 miesięcy Sebastian powrócił do sportu, którym interesował się jeszcze przed chorobą. Zmienił jedynie dziedzinę, już nie może przecież grać



ZDJEŃCIE MICHAŁ MAŁEK

Olimpijski ogień wniósł Luiza Złotkowska

w piłkę nożną. Brak nogi nie przeszkodził mu w zdobyciu złotego medalu za pływanie stylem dowolnym na 50 m oraz brązowego za dystans 25 m.

Olimpiada na co dzień

Zawody to jedynie część zmagania, które muszą przechodzić w tak młodym wieku. A jest to walka na prawdziwie olimpijskim poziomie. Mateusz Cieliński ma 17 lat i pochodzi z Przemyśla. W październiku rozpoznano u niego nowotwór, który zaatakował kości tuż nad kolanem. Po operacji i serii chemioterapii zawodnik wraca do zdrowia. Postawił przed sobą ambitny plan, dzięki rehabilitacji chce w grudniu powrócić do swojej największej pasji – tańca hip-hop. Chłopak zdobył brązowy medal w pchnięciu kulą. Pragnie dostać się na prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Embrionalna rhabdomyosarcoma, guz Ewinga, osteosarcoma, histiocytoza – te nazwy przerażają dorosłych. Zawodnicy onkoolimpiady wypowiadają je z łatwością, zupełnie jakby choroby dotyczące kilkulatków były czymś naturalnym. Starają się nie poddawać, i choć nie każdy wyszedł z medalem, to wszyscy są zwycięzcami. Na co dzień

biorą udział w walce, która jest ważniejsza od każdej prawdziwej olimpiady.

Michał Małek



Magda Rubin przekracza linię mety: wyczyn maratoński

Onkoolimpiada 2010

To III międzynarodowe zawody sportowe dla dzieci, które przebyły nowotwory lub są w trakcie leczenia. Brało w nich udział około 200 zawodników z Polski, Litwy, Słowacji, Turcji i Węgier. Igrzyska organizowała Fundacja Spełnionych Marzeń. Zawody odbywały się od 16 do 18 lipca na terenie warszawskiego AWF. Medale zostały na tę okazję specjalnie wybite przez Mennicę Państwową. Oprócz wielu dyscyplin sportowych, takich jak biegi, rzut piłeczką palantową, piłka nożna, tenis stołowy, na onkoolimpiadzie nie zabrakło atrakcji organizowanych z myślą o zawodnikach. Był występ zespołu Volver oraz wiele prowadzonych przez wolontariuszy kącików, w których dzieci mogły odpocząć i pobawić się.

Sebastian Celiński – zdobywa złotego medalu w pływaniu stylem dowolnym na 50 metrów



Tak budowano Ursynów

ZBIERACZ MATERIAŁY DSH Z PODPISEM



...by państwo rośło w siłę

Jak to za Gierka bywało

Maluch i wielka płyta

Gierek z Jaroszewiczem otrzymali przywilej jazdy pierwszym Fiatem 126p wyprodukowanym w Polsce. Jadą ulicami Warszawy i zaintrygowany Gierek dzieli się swoim spostrzeżeniem: – Wygląda na to, że ostatnio wybudowano w naszej stolicy sporo wysokich budynków. Na to Jaroszewicz: – **Towarzyszu pierwszy, to nie budynki, to krawężniki.**



Niezapomniany smak PRL-u: woda z sokiem wprost z saturatora

Dowcipy, reportaże, wspomnienia z lat 70., a przede wszystkim wiele ciekawych zdjęć można oglądać na wystawie „Cztery pory Gierka. Polska 1970–1980 w zdjęciach z Agencji FORUM”. Wystawę pokazuje Dom Spotkań z Historią, przy ul. Karowej 20 w Warszawie od 29 lipca do końca października. Ekspozycja pokazuje „dekadę Gierka” – okres spektakularnych sukcesów (czasu wyjazdów zagranicznych, wzrostu zamożności) i jednocześnie kłopotów gospodarczych.

– Państwo realnego socjalizmu było głęboko osadzone na tradycyjnym fundamencie kulturowym i w niemałej mierze funkcjonowało w rytmie wyznaczonym przez pory roku. To do nich dopasowano oficjalną, partyjno-państwową obrzędowość – mówi Jerzy Kochanowski, autor scenariusza wystawy. Ta propagandowa nowoczesność Polski Gierka była w rzeczywistości fasadą, a zależność gospodarki,

komunikacji, rolnictwa od kaprysów pogody – zimy, suszy, opadów – była olbrzymia. Nie bez powodu krążył dowcip, że „nie potrzeba Bundeswehry, nam wystarczy minus cztery”. To stało się podstawą pomysłu wystawy – przedstawienia dekady Gierka przez pryzmat pór roku.

Na ponad 150 zdjęciach autorstwa m.in. Chrisa Niedenthala, Jana Morka, Sławka Biegańskiego, Macieja Osieckiego czy nestora polskich fotoreporterów, Aleksandra Jałosińskiego, zaprezentowana została Polska lat 70. – sceny z życia codziennego oraz wydarzeń społeczno-politycznych (wypoczynek, praca, święta i obrzędy religijne, moda, festiwale i zabawy, sceny uliczne, zakupy, oficjalne uroczystości). Typowe dla tego okresu obrazy to petenci w urzędzie, podróże Fiatem 126p, przepełnione plaże w Międzyzdrojach, przedświąteczne zakupy w domu handlowym „Sezam”, zjazdy partii, przygoto-

wania do 1 Maja, dożynki centralne, „niedziele czynu partyjnego”, propagandowe budowy socjalizmu (budowa Huty Katowice, kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie, Dworca Centralnego, osiedli mieszkaniowych z wielkiej płyty), żniwa w PGR. Choć PRL aspirowała wtedy do pozycji dziesiątej potęgi gospodarczej świata, to już w latach 1974–1975 zaczął się głęboki kryzys zarówno struktur władzy, jak gospodarki, która nie była sobie w stanie poradzić sobie nie tylko z głodem mieszkaniowym i niedoborem mięsa, ale również z brakiem papieru toaletowego i przysłowiowego sznurka do snopowiązałek.

– Zdjęcia prezentowane na wystawie wybraliśmy spośród 15 tysięcy fotografii z lat 70., zgromadzonych w agencji FORUM – mówi Krzysztof Wójcik i Tomasz Gleb z Agencji FORUM, fotoedytorzy wystawy. – Pochodzą z prywatnych archiwów fotografów. Odnajdywaliśmy je nieraz po wielomiesięcznych, prawie detektywistycznych poszukiwaniach. To piękna, humanistyczna fotografia. Zdjęcia dokumentują

życie ludzi w kraju za „żelazną kurtyną”, proces kostnienia systemu i triumf komunizmu. Są zapisem lat 70. dalekim od propagandowego obrazu znanego z „Trybuny Ludu”, „Życia Warszawy” czy „Dziennika Telewizyjnego”.

Wystawę otwiera ilustrowana kronika dekady Gierka od grudnia 1970 do września 1980. Część opisową stanowią teksty z epoki – listy, fragmenty raportów i sprawozdań, cytaty prasowe („Trybuna Ludu”, „Przekrój”, „Kobieta i Życie”), dowcipy, hasła propagandowe.

Dodatkowo na wystawie będzie można obejrzeć portrety najwybitniejszych przedstawicieli polskiej kultury i nauki, sfotografowanych często w swoich mieszkaniach i pracowniach (m.in. Tadeusz Kantor, Józef Szajna, Wiesław Dymny, Melchior Wańkowicz, Antoni Słonimski, Arkady Fiedler, Stanisław Lem, Erwin Axer, Piotr Skrzynecki, Krzysztof Penderecki, Andrzej Wajda, Maria Janion, profesorowie: Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Szczepan Pieniążek, Kazimierz Wyka).

jjw

Gdzie się zapisać?

Pielgrzymi się szykują

To ostatni dzwonek, żeby zapisać się na warszawskie pielgrzymki, które **za kilka dni wyruszą z Warszawy na Jasną Górę.**

Prawie 300 km piechotą. Przez kilkanaście dni. Co roku chętnych nie brakuje. Spóźnialskim przypominamy, gdzie i kiedy można jeszcze zapisać się na rekolekcje w drodze.

■ WARSZAWSKA PIESZA PIELGRZYMKA AKADEMICKA GRUP „17” (WWW.17-KA.ORG.PL)

Wychodzi 6 sierpnia rano przed kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu. Zapisy odbywają się przy kościele św. Anny w sali A, ul. Krakowskie Przedmieście 68, od 1 do 5 sierpnia w godz. 10.00–19.00 (ostatniego dnia zapisy do godz. 20.00)

■ 299. WARSZAWSKA PIELGRZYMKA PIESZA (WWW.WPP.PAULINI.PL)

Rozpoczyna się 6 sierpnia Mszą św. przed kościołem ojców paulinów o godz. 6.00. Zgłoszenia i bliższe informacje: 1–5 sierpnia w godz. 9.00–19.00 w kościele i klasztorze paulinów, ul. Długa 3, tel. 831 45 75; e-mail w sprawach pielgrzymki: pielgrzymka@paulini.pl. Zgłoszenia przyjmowane są też w trakcie pielgrzymki w punkcie informacyjnym.

■ 27. PIESZA PRASKA PIELGRZYMKA RODZIN TOTUS TUUS (WWW.PRASKA.ORG.PL)

Wspólną wędrowkę do Częstochowy rozpoczyna Msza św. 5 sierpnia o godz. 7.00 w sanktuarium Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zapisy odbywają się w parafii Narodzenia Pańskiego (ul. Ostrobramska 72) od 31 lipca



Na Warszawską Akademicką Pielgrzymkę Metropolitalną zapisy są prowadzone w krężankach kościoła św. Anny

do 4 sierpnia, w godz. 17.00–20.00 (dodatkowo w niedziele w godz. 10.00–13.00).

■ 27. PRASKA PIELGRZYMKA PIESZA POMOCNIKÓW MATKI KOŚCIOŁA (WWW.PIELGRZYMKA.INFO.PL)

Pielgrzymka rozpoczyna się 16 sierpnia Mszą św. w sanktuarium Matki Bożej Zwycięskiej, przy ul. Grochowskiej 365. Zapisy: 13–15 sierpnia w godz. 12.00–18.00. Więcej informacji można uzyskać u Adama (tel. 0-503-350-970) lub Magdy (0-503-650-426).

■ 19. PIESZA PIELGRZYMKA NIEPEŁNOSPRAWNYCH „JESTEŚMY” (WWW.KSNAW.PL)

Piesza Pielgrzymka Niepełnosprawnych rozpoczyna się 5 sierpnia Mszą św. odprawianą o godz. 6.00 w kościele św. Józefa przy ul. Deotymy 41 w Warszawie. Zapisy na piel-

grzymkę rozpoczynają się 1 sierpnia, przy ul. Deotymy 41 (sala św. Józefa, w godz. 9.00–19.00). Przy zapisach osoba niepełnosprawna powinna wskazać swojego opiekuna.

■ 30. WARSZAWSKA AKADEMICKA PIELGRZYMKA METROPOLITALNA (WWW.WAPM.WAW.PL)

Wyrusza 5 sierpnia, po Mszy św. o godz. 5.30 w kościele akademickim św. Anny. Zapisy: 1–4 sierpnia w godz. 9.00–19.30 w krężankach kościoła św. Anny (ul. Krakowskie Przedmieście 68). Zapisy w parafiach będą prowadzone w następujących terminach: 1–4 sierpnia – grupa Brązowa, Teresin–Niepokalanów, 2 sierpnia – grupa Biało-Złota, Mińsk Mazowiecki, 3 sierpnia – grupa Pomarańczowa, Pruszków, parafia św. Józefa. **jw**

zaproszenia

Tylko dla kobiet

Wakacyjną podróż w głąb siebie w poszukiwaniu pełni kobiecości, na wzór Maryi, proponuje parafia św. Jakuba na pl. Narutowicza. W środy o godz. 19.45 (dla chętnych Msza św. o godz. 19.00) w sali św. Faustyny odbywają się katechezy poświęcone kobiecości, spotkania z ciekawymi kobietami oraz modlitwy pogłębione tańcem. Spotkania potrwać do końca września.

Chopin i jego Europa

Koncertem oratoryjnym w bazylice Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3) 1 sierp-

nia o godz. 20.00 rozpocznie się VI Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Chopin i jego Europa”. Festiwal potrwa do końca sierpnia.

Na kotłach i szklanej harfie

Utwory polskich i zagranicznych mistrzów muzyki poważnej w oryginalnym wykonaniu będzie można usłyszeć w sierpniu w legionowskim kościele Świętego Ducha. Tegoroczny Legionowski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej rozpocznie się 1 sierpnia koncertem organowym w wykonaniu pomysłodaw-

cy i dyrektora artystycznego przedsięwzięcia Jana Bokszczanina oraz orkiestry Concerto Avenna. W programie znajdują się utwory Bacha, Mozarta i Poulenc’a. 8 sierpnia na organach zagra Robert Brodacki ze Szwecji, a artyści z Gdańska zaprezentują utwory Bacha, Mozarta i Czajkowskiego, wykonane na szklanej harfie. W kolejne sierpniowe niedziele będzie można posłuchać muzyki w wykonaniu m.in. orkiestry smyczkowej, mistrzów szklanej harfy oraz solistów. Koncerty w kościele Świętego Ducha, przy ul. ks. J. Schabowskiego 2 w Legionowie, odbędą się w pięć niedziel sierpnia, zawsze o godz. 19.15.

